

Układ Bibliografii jest jasny i logiczny. Nie całkiem jednak zrozumiałym dla mnie jest dlaczego w obrębie rozdziałów nazwiska autorów nie są podane w porządku alfabetycznym.

Witając tom II czekamy na zapowiadziany tom I, który zawierać będzie materiał wydany do roku 1800.

Karol Koranyi (Toruń)

Die Gesetze der Langobarden. Übertragen und bearbeitet von Franz Beyerle. Mit einem Glossar von Ingeborg Schröbler. Weimar 1947, Herman Böhlau Nachf., s. XVI + 508, 8°.

Po krótkiej przerwie spowodowanej katastrofą Rzeszy hitlerowskiej ukazał się dawno zapowiadziany a w r. 1944 oddany do druku tom z działu praw szczepowych germańskich. Nie wyszedł on już pod firmą „Akademie für Deutsches Recht”, której prezydentem był Hans Frank, nie posiada też numeracji serii Germanenrechte, Texte und Übersetzungen, której miał stanowić tom 4, jest jednak niewątpliwie kontynuacją tego wydawnictwa. Dzieło obejmuje największy i najdoskonalszy zabytek prawny okresu wczesnego średniowiecza — prawa Longobardów, tego szczepu, który wykazał szczególne uzdolnienia w dziedzinie twórczości prawnej. Beyerle, wydawca Gesetze der Burgunden w tej samej serii, oparł tekst na publikacji Bluhmego w Monumenta Germaniae Historica (1869), wprowadzając nieznaczne tylko poprawki. Zgodnie z założeniem wydawnictwa równoległe z tekstem łacińskim postępuje tłumaczenie niemieckie. Cennym ułatwieniem dla korzystania z „edyktu” jest spis treści uporządkowany według materii. Słownik wyrazów longobardzkich zamyka całość. Gruby tom, na który tu zwracamy uwagę, ukazał się w strefie okupacyjnej sowieckiej.

Józef Matuszewski (Poznań)

Gierke Julius v.: Danzigs deutsches Recht, Zeitschrift für das gesamte Handelsrecht und Konkursrecht, t. 107 (1940), s. 161—210.

Artykuł Gierkego dlatego zasługuje na omówienie, że stawia on nauce niemieckiej program. Autor wzywa w nim do badań nad niemieckim prawem Gdańska. Moment, w którym artykuł ten ukazał się drukiem (r. 1940), wpłynął w sposób aż nadto widoczny na sformułowanie tezy o niemieckości Gdańska, jego historii i prawa. Tym momentem też chyba jedynie prof. Gierke może tłumaczyć pominięcie mileżeniem literatury polskiej, dotyczącej tego miasta. Nie może bowiem powołać się na nieznanomość języka polskiego jako okoliczność wyjaśniającą („Polonica non leguntur”), skoro dzieło Askenazego „Gdańsk a Polska” ukazało się m. i. także w języku niemieckim (1919).

W zmienionych warunkach politycznych okazuje się, jak zdania dające upust uczuciom patriotycznym nietrwałą wykazują wartość,